



Paulo Coelho

A, B, C, D...



© Paulo Coelho 1998-2008  
<http://paulocoelhoblog.com/>

© Sant Jordi Asociados, Agencia Literaria S.L.U  
08008 Barcelona  
Spain  
[www.santjordi-asociados.com](http://www.santjordi-asociados.com)

przekład z angielskiego Łukasz Witczak

Cover design © Mireia Barreras 2019

All rights reserved

No part of this publication may be reproduced, stored in a retrieval system, or transmitted in any form or by any means, electronic, mechanical, photocopying, recording or otherwise, without the prior written permission of the publishers.

# Paulo Coelho

# A, B, C, D...

„Ach, wiara w ludzkich sercach trzyma się mocno” – powiedział sam do siebie ksiądz, widząc, że jego kościół wypełnił się po brzegi robotnikami z jednej z najuboższych dzielnic Rio de Janeiro. Wszyscy oni zebrali się w świątyni w jednym celu: aby uczcić święta Wielkiejnocy.

Pokrzepiony tą myślą, dostojnym krokiem zbliżył się do ołtarza – i nagle usłyszał, że jakieś dziecko recytuje alfabet.

“A, B, C, D...”



Dziecięcy głosik psuł uroczystą  
powagę chwili. Nie zamilkł nawet,  
gdy wierni zaczęli się rozglądać  
z poirytowaniem.

“A, B, C, D...”

– Cisza! – rozkazał ksiądz.



Chłopiec jakby ocknął się z transu.  
Spojrzał bojaźliwie dookoła  
i zaczerwienił się ze wstydu.

– Co to ma znaczyć, moje dziecko?  
Nie widzisz, że przeszkadzasz nam  
w modlitwie?

Mały zwiesił głowę, a po twarzy  
pociekły mu łzy.

– Gdzie twoja matka? – chciał wiedzieć  
kapłan. – Nie nauczyła cię, jak należy  
się zachowywać w świątyni?

Wówczas chłopiec, nie podnosząc głowy, odparł:

– Wybacz mi, ojcze. Nie uczono mnie modlitwy.  
Wychowałem się na ulicy bez ojca i matki. Dziś jest  
Wielka Niedziela i zapragnąłem porozmawiać  
z Bogiem. A ponieważ nie wiem, w jakim języku  
On mówi, powtarzam litery alfabetu, które znam.  
Pomyślałem, że Bóg sam połączy je w słowa  
i zdania, które chciałby usłyszeć.

To mówiąc, wstał.

– Pójdę już – powiedział. – Nie chcę przeszkadzać  
ludziom, którzy umieją rozmawiać z Bogiem tak,  
jak On sobie tego życzy.

– Podejdź do mnie, chłopcze – odparł na to ksiądz.





Wziął chłopca za rękę i zaprowadził przed ołtarz. Następnie zwrócił się do parafian:

– Dziś, przed mszą, odmówimy szczególną modlitwę. Bóg sam zdecyduje, co chciałby usłyszeć. Niech każda litera odpowiada dobremu uczynkowi, który udało nam się spełnić w ciągu minionego roku; nieważne, czy był to akt wielkiej odwagi, czy prosta modlitwa bez słów. Poprosimy Boga, aby nadał porządek literom naszego życia. Miejmy nadzieję, że stworzy z nich słowa i zadania, które sprawią mu radość.

Ksiądz zamknął oczy i zaczął recytować alfabet, a wierni wzięli z niego przykład i przez dłuższą chwilę w kościele słyszeć było tylko:

“A, B, C, D...”



**Koniec**